

GŁOS LESZCZYŃSKI

Polski, katolicki, bezpartyjny dziennik dla wszystkich stanów.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Cztery bezpłatne dodatki tygodniowe:
Przyjaciel Rolnika, Ognisko Domowe (dla rodzin),
Przegląd Tygodniowy (ilustr.) i Arkusz powieściowy.

OJCZYZNĘ BUDUJE SIĘ
SPEŁNIANIEM OBOWIĄZKU!

Wydawca: Drukarnia Leszczyńska Spółdz. z o.o.
Adres redakcji i administracji:
Leszno (Woj. Pozn.) ul. Wolności 21. Tel. 61 i 64.
Warunki prenumeraty i ogłoszeń na ostatniej stronie.

Nr. 89.

Leszno, środa dnia 16 kwietnia 1930 r.

Rok XL

Stosunki parlamentarne we Francji.

Paryż. (Korespondencja własna).

Ostatnie wypadki polityczne, jakie się rozegrały na tle przesileni gabinetowych, we Francji, zwróciły uwagę na niezwykle ciekawą strukturę obecnego parlamentu francuskiego. Nie mamy na myśli Senatu, w którym po każdorazowych wyborach zachodzą minimalne zmiany, jeżeli wogóle zachodzą. Mamy na myśli stosunki w Izbie deputowanych.

Wybory w roku 1928 nadkruszyły znacznie wpływy Kartelu Lewicy, triumfującego tak niepodzielnie w wyborach w roku 1924. Lewica nie szła do ostatnich wyborów zablokowana. Socjaliści poszli osobno, a ich bezpośredni sąsiedzi z prawej, radykali, osobno, przyczem, ci ostatni walczący musieli z secesją Franklin-Bouillon'a, który uszczęśliwił radykałów przy wyborach 16 mandatów. Natomiast prawica i grupy centroprawu popierały się wzajemnie w poszczególnych okręgach, przyczem korzystali w całej pełni z prestiżu p. Poincaré'go, jaki utrwalił się w całym kraju po nieszcześliwych rządach kartelowych i po objęciu przez niego steru rządów w roku 1926, w chwili, gdy Francja stała nad przepaścią.

Ostatecznie wybory wypadły tak, że żadne ze stron, ani prawica, ani lewica nie uzyskały decydującej większości. Najsilniejsze z wyborów wyszło centrum i ono to nadało lewicy właściwy charakter każdorazowemu rządowi Francji. Ale to centrum jest gotowe udzielić poparcia każdemu rządowi, o ile jego program nie jest sprzeczny z programem poszczególnych grup, tworzących środek.

Na ogół większe zmasowanie głosów widzimy na lewicy. Socjaliści liczą 100 deputowanych, a obok nich stojący radykali 120 deputowanych (stracili w ostatnich wyborach 40 mandatów). Do lewicy należą również republikanie-socjaliści francuscy z 21 deputowanymi i partia republikańsko-społeczna (grupa Painlevé-Briand) z 14 mandatami. Dalej na prawo stoją lewica radykalna (Louchet-Danielou) liczy 52 deputowanych. W łonie tej to właśnie grupy tkwi klucz wszelkich przesileni gabinetowych. Stosunki wewnętrzne w tej grupie, to wieczna opozycja. Część tego wpływowego stronnictwa ciągnie na lewo, druga część na prawo. Opozycja przeciw rządowi uprawiana jest przez to stronnictwo bez względu na to, że jego członkowie zasiadają w każdym rządzie. W pierwszym gabinecie pana Tardieu, ministerstwo pracy kierowane było przez p. Louchet, a mimo to 17 jego kolegów partyjnych głosowało w decydującej chwili przeciw rządowi, powodując jego upadek. Do gabinetu kartelowego p. Chaumetps weszło aż trzech członków lewicy radykalnej z jej przewodniczącym, p. Danielou, co nie przeszkodziło przedstawicielowi tej grupy oświadczyć na posiedzeniu Izby na którym rząd ten upadł, że lewica radykalna nie jest niczyją własnością, w następstwie czego większość grupy głosowała przeciw gabinetowi, powodując znów jego upadek. Obecny gabinet p. Tardieu liczy aż 5-ciu członków tej grupy, tym razem jednak bez p. Louchet'a, a mimo to część jej, właśnie z p. Louchet'em, wystąpiła przeciw tworzeniu nowych ministerstw i podsekretarjatów stanu. W takich stosunkach nikt nie dziwi, gdy pewnego dnia przyjdzie do rozbitcia tej grupy.

Z lewicą radykalną sąsiadują w centrum Demokraci ludowi (18 deputowanych), lewica socjalna i radykalna (grupa p. Franklin-Bouillon'a, secesja radykalna, 16 deputowanych), niezależni lewicy (Alcide Delmont, 19 deputowanych) i grupa niezależnych (39 deputowanych). Na prawem centrum stoi stronnictwo p. Maginot, obecnego ministra wojny, Akcja demokratyczna i społeczna z 31 deputowanymi i wreszcie stronnictwo p. Tardieu, najpoważniejsze z całego centrum, republikanie lewicy, z 64 deputowanymi.

Na prawem skrzydle Izby siedzą deputowani grupy republikańsko-demokratycznej (grupa p. Louis Marin'a) w liczbie 92, zaś na lewym skrzydle 10 komunistów, zamiast 12-tu, ponieważ 2 siedzi w więzieniu. Zmiana ordynacji wyborczej przez poprzednią Izbę i na wrót od okręgów wielomandatowych do jednomandatowych zadał śmiertelną cios komuni-

stom, którzy stracili w ostatnich wyborach połowę swych mandatów. Dawniej w okręgach wielomandatowych, lista ich, choć pozostała na szarym końcu, zdolała jednak skupić taką liczbę głosów, że tu i tam zdobyli jakiś mandat. Dziś zdobywać muszą absolutną większość wszystkich głosów w danym okręgu, by zdobyć mandat. A o to już trudniej. I choć w ostatnich wyborach komuniści zyskali o 100 tys. głosów więcej, aniżeli w wyborach w roku 1924 to jednak stracili połowę liczby mandatów.

W takich to warunkach trzeba rządzić Francją. W równym mniej więcej podziale sił są to rządy niezmiernie trudne i dziw, że mamy dopiero piąty gabinet w ciągu dwu lat obecnej legislacji, czyli, że poszczególny gabinet nie utrzymuje się dłużej nad 4 miesiące. Jest to gorzej, aniżeli było w poprzedniej Izbie, która w ciągu 4-ech lat, tylko

8 gabinetów obaliła, a to dzięki p. Poincaré'emu, który utrzymał się przy rządach bezmała dwa lata. A należy się liczyć z tem, że lista rządów tej legislacji nie jest jeszcze zamknięta, gdyż i obecny rząd p. Tardieu, jakkolwiek narazie rozporządza większością około 50 głosów, uważa się tylko za gabinet konieczności państwowych. Czynniki, stojące otwarcie po stronie obecnego rządu, stwierdzają zgodnie, że „la majorité actuelle est incertaine”. Mimo tej niepewności stwierdzić również należy, że ostatnie przesilenia wzmocniły prestiż p. Tardieu i jakkolwiek rozdzieliły Izbę na dwa wrogie obozy, to jednak wykazały bankructwo kartelu lewicy i skupity żywioły umiarkowane, przynajmniej narazie wokół najrzeczniejszego parlamentarzysty i polityka dzisiejszej Europy, jakim jest p. Tardieu. A. L. Then.

Przeciwingielskie manifestacje w Indiach Wschodnich.

Londyn, 14. 4. (ATE.) Jednego z głównych przywódców ruchu narodowego Nehru, aresztowała wczoraj policja angielska. Nehru jest prezesem ogólnohinduskiego kongresu narodowego.

Wczoraj w Bombaju odbyła się olbrzymia manifestacja Hindusów przeciwko monopolowi solnemu. W manifestacji wzięło udział około pół miliona ludności. Wśród demonstracyjnych okrzyków wrzucono

do morza tekst ustawy o monopolu solnym. Ma to oznaczać, iż mieszkańcy Bombaju uważają monopol solny za nieobowiązuje.

Gandhi przemawiał na zgromadzeniu kobiet hinduskich w Pinjrat. Nawoływał on zebrane do bojkotu towarów angielskich, przestrzegając jednak przed stosowaniem gwałtu i teroru, która to zasada obowiązuje zarówno mężczyzn, jak i kobiety.

Tylko rzetelnie bezpartyjny

dziennik może zawsze i wszędzie a szczególnie w obecnych niespokojnych czasach i szczególnie na Pograniczu dać informacje szczerze, rzeczowe, pełne. To też każdy, pragnący widzieć istotny obraz rzeczywistości, poinformować się, poradzić w sposób ścisły i niezawodny winien zapoznać się z „Glosem”, który jest piśmie bezpartyjnym, wyrazem i niezależnym, służąc wszystkim stanom a przede wszystkim Narodowi i Państwu.

Budżet francuski.

Paryż, 14. 4. (ATE.) Izba deputowanych przysłała na wczorajszym nocnym posiedzeniu budżet na rok 1930/31 460 głosami przeciwko 180 głosom.

Bezplodna konferencja.

Londyn, (PAT.) Ostatnie 20-minutowe plenarne posiedzenie konferencji morskiej odbyło się w byskawicem tempie przy milczącym udziale delegatów. Ostatecznie nawet w sprawie metod ograniczeń, ważnej dla komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej w Genewie, nie osiągnięto porozumienia i punkt ten nie będzie włączony do traktatu. Pozostaną więc tylko fragmenty 3-miesięcznych rokowań do podpisania. Podpisanie aktu końcowego paktu nastąpi w dniu 22 bm.

Rezygnacja ks. Seipla.

Wiedeń, 14. 4. Były kanclerz austriacki ks. pralat Dr. Seipel złożył urząd przewodniczącego partii chrześcijańsko-socjalnej, a to z powodu złego stanu zdrowia. Ks. Seipel cierpi na cukrzycę i kurację, której się z pożytkiem podjął w październiku z. r., tym razem nie dała żadnego wyniku.

Wypadek premjera.

Paryż, 14. 4. (PAT.) Po wczorajszym wieczornym posiedzeniu Izby, gdy premier Tardieu, udawał się samochodem do domu, samochód jego zderzył się z taksówką, przyczem obie maszyny zostały uszkodzone. Tardieu pieszo powrócił do domu.

Zniesienie domów gry.

Paryż, (ATE.) Izba deputowanych odrzuciła wniosek rządowy o cofnięciu zakazu otwierania domów gry w Paryżu i okolicy. Odrzucenie wniosku nastąpiło wbrew uchwale senatu i komisji finansowej Izby.

O pomszczeniu gen. Kutiepowa.

Londyn, 14. 4. (ATE.) „Daily Herald” donosił przed kilku tygodniami, w prasie angielskiej ukazały się tajemnicze ogłoszenia, w których nieznane osoby, wyzywały wszystkich tych, którzy interesują się

sprawą generała Kutiepowa, do wysłania listów pod znakiem wskazanym w ogłoszeniu. Nadawcy listów otrzymali w kilka dni pisma z napisem „tajne”, wzywające do wstępowania w szeregi organizacji, kierowanej przez monarchistów rosyjskich. Celem tej organizacji jest ratunek generała Kutiepowa przez porwanie zakładników, jak również zniszczenie ustroju sowieckiego i restauracja caratu. Policja angielska rozpoczęła śledztwo.

Wielki pożar w Warszawie.

Warszawa, 14. 4. W nocy na niedzielę wybuchł na poddaszu gmachu firmy Hersego w Warszawie pożar, który zniszczył całe górne piętro wraz z pracowniami krawieckimi. Straty wynoszą około pół miliona złotych.

„Czarna śmierć”.

Nowy Jork, 14. 4. Katastrofa w kopalni węgla Pacific Coal Co w Cardonado pociągnęła za sobą dotychczas ustalą liczbę śmiertelnych ofiar 22 osoby.

W ministerjum przemysłu i handlu.

Warszawa, 15. 4. Jak słychać, dyrektorem parlamentu organizacyjnego w ministerstwie przemysłu i handlu, na miejsce dotychczasowego dyrektora Kożuchowskiego, który mianowany został drugim podsekretarzem stanu w temże ministerstwie, ma zostać dotychczasowy szef sekretarjatu ministra, p. Czesław Pechel.

Uchylenie okólnika o wywiadach w uzdrowiskach.

Warszawa, 15. 4. Jak się dowiadujemy, minister skarbu podpisał w dniu 14 bm. rozporządzenie, uchylające słynny okólnik b. wiceministra skarbu, Góry, który to okólnik zaprowadzał wywiady w uzdrowiskach o stopie życia podatników, przebywających w uzdrowiskach na kuracji. O zniesieniu tego okólnika zabiegał od dłuższego czasu Związek Uzdrowisk Polskich.

Zebranie komunistyczne.

Warszawa, 14. 4. (PAT.) Dziś w południe w związku konfektacji krawieckiej, przy ul. Leszno odbyło się zebranie, w którym brali udział członkowie polskiej partii komunistycznej i związku młodzieży komunistycznej. Na sali było około 100 osób. Przybyła na miejsce policja znalazła wiele dokumentów, materiałów propagandowych i odezw komunistycznych.

Na widok przedstawicieli władz, obecni zaczęli niszczyć papiery a niejaka Łaja Rak usiłowała wyskoczyć przez okno. W ostatniej jednak chwili jednemu z policjantów udało się ją zatrzymać. — Arszewanych skierowano do urzędu śledczego.

Wyrok w procesie przeciwko Nogensom.

Berlin, 14. 4. (PAT.) Dziś wieczorem przewodniczący trybunału w procesie przeciwko Nogensom ogłosił wyrok, skazujący Augusta Nogensa za zbrodnię zamordowania małoletniego Ewolda na karę śmierci. Brata jego Fritz'a Nogensa, przy uwzględnieniu niepełnoletności w chwili dokonania zbrodni na 7 lat więzienia za pomoc w morderstwie, a matkę obwinionego Koehlerową za pomoc w zbrodni na 6 lat ciężkiego więzienia.

Rozejm celny.

Dnia 12. kwietnia br. delegat Rzeczypospolitej przy Lidze Narodów, stanowiącym o losach Francuskiej Sokal, podpisał w imieniu rządu polskiego akty konwencji międzynarodowej o rozejmie celnym.

Z Reichstagu.

Zwycięstwo projektów rządowych. — Votum ufności dla rządu.

Berlin, 12. 4. W piątek w Reichstagu w dalszym ciągu odbywały się dyskusje nad programem finansowym, stanowiącym o losach parlamentu Rzeszy. Wniosek stronnictw prorządowych domagał się ścisłego uzależnienia programu rolnego od programu finansowego i w tym ujęciu został on uchwalony 207 głosami przeciw 206. W dyskusji nad drugim czytaniem przedłożenia celnych i finansowych uchwalono dla benzyny, i benzol oraz przyjęło wniosek stronnictw rządowych, domagających się rychłego uchwalenia ustawy o pomocy dla niemieckich prowincji na wschodzie. Projekt kompromisowy w sprawie podwyższenia składek i finansowych uchwalono dla benzyny, i benzol oraz przyjęło wniosek stronnictw rządowych, domagających się rychłego uchwalenia ustawy o pomocy dla niemieckich prowincji na wschodzie. Projekt kompromisowy w sprawie podwyższenia składek i finansowych uchwalono dla benzyny, i benzol oraz przyjęło wniosek stronnictw rządowych, domagających się rychłego uchwalenia ustawy o pomocy dla niemieckich prowincji na wschodzie. Projekt kompromisowy w sprawie podwyższenia składek i finansowych uchwalono dla benzyny, i benzol oraz przyjęło wniosek stronnictw rządowych, domagających się rychłego uchwalenia ustawy o pomocy dla niemieckich prowincji na wschodzie.

Film w programie nauczania żołnierzy.

Paryż. (ATE.) We wszystkich pułkach armii francuskiej mają być w najbliższym czasie urządzone kinematografy dla nauki. Wyświetlane będą filmy, przedstawiające użycie poszczególnych broni, ataki lotnicze i gazowe, oraz obronę przeciwlotniczą i gazową. Filmy zaopatrzone objaśnieniami napisanymi mają za zadanie ułatwianie żołnierzom zaznajamiania się w możliwie krótkim czasie z wiedzą wojskową.

SPRAWY GOSPODARCZE.

gp). Konsumcja cukru w Polsce. Ogólna sprzedaż cukru w marcu br. wyniosła 65.264 tonni w wartości cukru białego wobec 42.472 t w marcu 1929 r. Z powyższej ilości na konsumpcję wewnętrzną przypada 29.040 tonni (w marcu ub. r. 32.337 t.) W porównaniu z rokiem ub. spożycie wewnętrzne cukru uległo w br. dość dużemu zmniejszeniu, przypuszczalnie w związku z ogólnym zubożeniem ludności, spowodowanym głównie kryzysem rolniczym. Natomiast eksport, przynoszący faktycznie straty celnictwu polskiemu, osiągnął poważny wzrost.

CHARLES WESLEY SANDERS.

Na rozdrożu

(Przedruk wzbroniony).

58)

Ciąg dalszy.

— Pojedźcie pan ze mną, choćbym nawet miał pana ogłuszyć i zabrać siłą.
— Dokąd chce mnie pan zabrać?
— Na ranczę Hammersley'ów.
— Dobrze. Pojadę.

Mc Gregor zrozumiał powód tej nagłej zgody. Harbord chciał obaczyć Anne. Chciał, aby poświadczyła w obecności ich obu, że w chwili zabójstwa Moody'ego znajdował się w jej domu.

— Gdzie pańska koi? — zapytał pomownie Mc Gregor.

— W stajni.

— Chodźmy po niego.

Harbord wyszedł do sieni, zdjął kapelusz z kółka i obaj wysunęli się na dwór. Udał się do stajni, gdzie pod czujnym okiem gościa, gospodarz osiodłał swego konia i wprowadził go przed bramą. Za chwilę galopowali drogą, przyczem Mc Gregor trzymał się uparcie tuż za jeńcem nie równając się z nim i nie wyprzedzając.

Po podwórzu Hammersley'ów kręcili się ludzie. Anna była niewidoczna. Harbord zażądał z konia, widzenia się z nią.

— Gdzie siostra, Jim? — zapytał Mc Gregor.

— Siedzi w domu i czeka.

— Panie Harbord — rzekł Bert — na nic się panu nie przyda apelować do panny Hammersley. Cóż ona może powiedzieć? Tyle tylko, że w godzinie zabójstwa był pan tutaj na ranczę. Nie oskarżamy pana o nic. Wiemy, że panby tego własnoręcznie nie zrobił. Oskarżamy pana o wynajęcie zabójcy.

Z POGRANICZA.

KRONIKA.

Środa, dnia 16-go kwietnia 1930 r.

Marceljana i Lamperta M.

Wschód słońca godz. 4.59. Zachód godz. 18.32.

Wschód księżyca godz. 23.32. Zachód godz. 6.10.

Stan pogody według spostrzeżeń Stacji Meteorologicznej Sandomiersko-Wielkopolskiej Hodowli Nasion w Antoninach. Wtorek, dnia 15. 4. godzina 7 rano: Temperatura powietrza + 8,6, wiatr wschodni o prędk. 2 m/s pochmurno, ciśnienie atmosferyczne 735,4 wlgotność 92%. W ubiegłą dobę temperatura najwyższa + 15,6 najniższa + 7,7, ilość opadu 1,4.

LESZNO.

D) Kalendarzyk terminowy (zebrań zbiorów itd.)

Dziś: (15. 4.) Słowarzyszenie Młodzieży Polskiej: o godz. 7.30 wiecz. próba amatorów, zaś o godz. 8 lekcja chóru w Strzelnicy. Punktualność i kompletność konieczne.

Baczność „Sokol”: ćwiczenia druhen o godz. 8 wiecz. w ćwiczeniach miejskich, Czolem! Naczelni.

Baczność Sokolice! Ćwiczenia młodzieży o g. 6.30 w ćwiczeniach sem. żeńskich, Czolem! Naczelnictwo.

Kolej. Przysposobienie Wojskowe: Zebranie miejscowe Ogniska o godz. 19 w Hotelu Dworcowym w Lesznie. Na porządku obrad ważne sprawy. O licznym i punktualnym przybyciu proszę.

Arybactwo Straży H. N. S. P. J.: wieczorem o godz. 8 zebranie w Domu Katolickim. O godz. 7 placenie składek. O licznym przybyciu proszę.

Słow. Młodz. Polskiej: o godz. 7 wiecz. zebranie zarządu Oddziału młodzieży w Domu Kat. O przybycie członków proszę. Prezes. Gotów!

Słow. Młodych Polek: wiecz. zbiórka III zastępu. Przybycie wszystkich druhen konieczne. Ważne sprawy.

Jutro. (16. 4.) III Zakon św. O. Franciszka: o godz. 8-mej Msza św. w intencji członków. Po mszy św. Abs. Generalna. O licznym udziale proszę.

K. S. „Polonia”: o godz. 20 pogadanka dla wszystkich drużyn w Hotelu Dworcowym. Przybycie wszystkich graczy konieczne. Bardzo ważne sprawy.

I) Wykład o Męce i Śmierci Pana Jezusa. Przyjmiemy się w ostatniej chwili o nader interesującym wykładzie, jaki wygłosi ks. Dr. Wł. Spikowski, z ramienia T. N. S. W. w auli gimn. męskiego dzisiaj o godz. 8.15 wieczorem. Nie ważniejszego w historii ludzkości, jak owa tragedia na Golgocie, nie bardziej epokowego, jak śmierć krzyżowa Jezusa z Nazaretu. Wszystkie wieki i pokolenia, zapatrzone w Boską ofiarę, zastanawiały się nad niezłębionym znaczeniem tego doniosłego faktu. Drzewo Krzyża to słup graniczny nowych czasów, to oś całego chrześcijaństwa. Jakiś sposobem doszło do tragedii kalwaryjskiej, jaki przebieg i wynik procesu P. Jezusa jak umarł Zbawiciel na krzyżu, wszystkie te szczegóły związane w jedną całość wyłoży prelegent w dzisiejszym wykładzie. Każdy chrześcijanin, który nosi imię po Tym, który umarł na Golgocie, winien swę zainteresowanie okazać przybyciem na wykład. Wstęp 50 gr., dla młodzieży szkolnej 30 groszy.

I) Bank Ludowy. W dniu wczorajszym odbyło się na dużej sali Domu Katolickiego ważne roczne zebranie udziałowców Banku Ludowego w Lesznie. Obrady trwały parę godzin. Szczegółowe sprawozdanie odkładamy z powodu braku miejsca do następnego numeru „Głosu”.

— Powtarzam, że chcę się widzieć z panną Hammersley.

— Poproszę ją — rzekł Jim. — Ostatecznie może się pan z nią zobaczyć.

Wszedł do domu i powrócił w towarzystwie siostry. Dziewczyna stanęła koło konia Harborda i spojrziała na niego w ciemnościach.

— Wszak prawda, że byłem tutaj na ranczę tego rana, kiedy zginął Moody? — zapytał Harbord.

— Prawda.

— Czy pan wierzy temu człowiekowi na słowo, że to ja wynajmłem zabójcę?

— Nie tylko jego słowa. Dorr złożył zeznanie.

— Dorr jest zwyczajnym bandytą. Krótko mówiąc, słowo bandyty z jednej strony i nieznajomego włóczęgi z drugiej — więcej waży u pani, niż moje.

— Pan Mc Gregor nie jest włóczęgą.

Harbord wpadł we wściekłość. Pochylił się z siodła i zgrzytnął.

— Wyciś wszyscy jednakowi, Hammersley'e. Holota, ordynarna ho-lo-ta! Mam was wszystkich po uszy!

— Panie Bressler — zapytał Mc Gregor — czy mógłby pan użyć mi dwóch ludzi? Dziękuję! Niech pan im każe zawieźć Harborda do Hrabstwa i poprosić szeryfa, żeby go zatrzymał dwadzieścia cztery godziny.

Bressler wydał rozkaz. Dwaj cowboye wsiadli na konie i wzięli między siebie Harborda.

— Mc Gregor — rzekł jeniec — pytam po raz ostatni: jesteś pan przedstawicielem władzy?

— Nie.

— Więc może tajemnym wysłannikiem gubernatora?

— I to nie.

— W takim razie zapłać mi pan za to, Szeryf nie uwierzył mi na pańskie życzenie. Powrócę tu z rozkazem aresztowania pana.

— Proszę bardzo.

D) Urząd rozjemczy dla spraw anjany (odp.)

Po myśli art. 15 ustawy o ochronie lokatorów — 11. kwietnia 1921 (Dz. U. R. P. Nr. 39, poz. 106) mianuje przewodniczącym Urzędu rozjemczego dla spraw najmu w Lesznie utworzonego po myśli art. 14 powyżej wymienionej ustawy: p. Jana Florjana Nikischa adwokata w Lesznie, a zastępcą przewodniczącego p. Franciszka Kowalewicz adwokata w Lesznie.

Członkami Urzędu rozjemczego mianując go dnia z przedstawieniem Magistratu miasta w Lesznie następujące osoby: a) ze strony właścicieli nieruchomości: 1) Dantelak Józef, kupiec, 2) Iłski Bolesław, przemysłowiec, 3) Łaska Rudolf, przemysłowiec, 4) Matyaszyk Stanisław, kupiec, 5) Raszewski Marcin, przemysłowiec, 6) Rzepka Józef, kupiec, 7) Sobadski Władysław, handlarz, 8) Stajewski Marjan, zegarmistrz, 9) Stanek Tomasz, mistrz krawiecki, 10) Voelkel Stanisław, kupiec. b) ze strony lokatorów i sublokatorów: 1) Adamczewski Piotr, pomocnik handlowy, Zielona 7, 2) Bryl Władysław, kupiec, Rynek 33, 3) Jamny Franciszek, urzędnik skarbowy, Osiecka 54, 4) Kotlarski Józef, kupiec, Komieniusza 12, 5) Lorek Józef, stolarz kolej., Kościńska 30, 6) Marczyński Józef, mistrz fryzjerski, Dworcowa 16, 7) Ratajczak Stanisław, urzędnik poczt., Dworcowa 12, 8) Siwek Adam, mistrz malarski, Dworcowa 12, 9) Skorański Stanisław, m. piekarski, Dworcowa 40, 10) Tauchert Jan, kupiec, Komieniusza 41. Leszno, dnia 31. marca 1930 r. Prezes Sądu Okręgowego podp. Pivoński.

I) Obwieśczenie w sprawie zgłaszania pożarów. Zauważone pożary należy zgłaszać nie do Głównego Miejskiej, jak się to często zdarza, lecz bezpośrednio do straży pożarnej, mieszczącej się przy ul. Walewskiej nr. 5. Straż pożarna może zawezwać telefonem pod numerem 334. Nadmieniamy, iż wzywaniem straży pożarnej drogą pośrednią przez Gazownię Miejską powoduje zwłokę, która może bardzo ujemnie wpłynąć na akcję ratunkową. Leszno, dnia 12. kwietnia 1930 r. Miejski Urząd Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego w. z. (—) Sobkowski, Drugi Burmistrz.

I) Wybory się zbliżają. Wczoraj wieczorem odbyło się ważne zebranie Związku Lokatorów i Sublokatorów, którego zadaniem było ustalenie listy kandydatów, mających z ramienia Związku wejść do Rady Miejskiej. Dyskusja rozpoczęła się od oceny każdego kandydata, proponowanego przez komitet wyborczy. Niejednemu z kandydatów obecnych na zebraniu, uważało pewne uwagi wypowiedziane pod adresem za niekorzystne dla siebie, następowały więc z jednej strony repliki, z drugiej znów sprostowania, wyjaśnienia formalne, tak że na tego rodzaju dyskusji me rzeczowej stracono blisko 4 godziny czasu a straconoby jeszcze więcej, gdyby dyskusja nie ograniczona z tego powodu, że wielu z obecnych zmierzających do wywołania, opuścił lokal. Ostatecznie około północy już jednogłośnie zgodzono się na listę w tym składzie kandydatów, jak to ustalił komitet wyborczy. Osób na liście znajduje się 16 (8 zastępców). Związek bowiem spodziewa się w najlepszym razie uzyskać ośmiu przedstawicieli w przyszłej Radzie Miejskiej. Na liście umieszczono kolejno nazwiska następujących kandydatów: Kruczek, ze adwokata, Świdarski, urzędnik, będący również prezesem Związku, Kaczmarek Franciszek (prezes Związku Inwalidów Cywilnych), Rychlewski, kierownik szkoły powsz., Mroziński, wiceprezes Związku Lokatorów. Szóste miejsce zarezerwowano dla przedstawiciela ze sfery rolniczych, na dalsze miejsca wysunęli p. Włodarkiewicz, urzędnika pocztowego i p. Nawracalowa.

I) Kapiełka przy ulicy Lipowej w tygodniu przed świętym otwarta jest codziennie od godziny 7 rano.

Harbord wykreślił konia i wyjechał klusem drogę. Eskortę pomknęła za nim. Mc Gregor zwrócił się do Hammersley'a.

— Teraz ja pojedę do miasta, Jim — rzekł. Ty zostań z siostrą.

— Chcesz nakryć resztkę? — zapytał przyjaciel.

— Jadę z tobą. Nie wytrzymałbym tutaj. Anne nie stawie pod opieką chiopców. Nie jej się nie stani.

Nie upłynęło dziesięciu minut, a droga do miasta stęczała pędziło sześciu zbrojnych jeźdźców, jakby ekspedycja karna po Sobey'a, Barlowa i dwóch innych.

ROZDZIAŁ XXIV.

ŚMIERĆ BANDYTY.

Nie dojeżdżając do pierwszych budynków, stanął konie koło drogi i udał się pieszo do domu adwokata. Mc Gregor wbiegł na ganek i uderzył mocno w drzwi. Odpowiedział mu milczenie.

Zapukał dwa razy z tym samym rezultatem. Szarpnął za klamkę i przekonał się, że drzwi były zamknięte na klucz. Zawołał głośno gospodarza po nazwisku. Na schodki wszedł Bressler.

— Ani chybi, zwiał — rzekł.

— Zdjaje się — potwierdził Mc Gregor.

— Trzeba w każdym razie zajrzeć do środka. Zaopiniował stary hodowca. — Coprawda, pan nie pozwala na takie rzeczy, ale musimy działać. Może natrafimy na jakiś trop.

Bert skinął głową. Zeszli z ganku i obeszli dom naokoło. Młody człowiek otworzył okno za pomocą kozika i wdrapał się na parapet. Dziesięć minut później poszukiwania dały wynik ujemny. Dom był pusty.

Powrócił do Bresslera.

Udał się gromadnie uspiąną uliczką do cichego zajazdu. W korytarzu nie było nikogo.

— Gdzie pokój właściciela? — zapytał Mc Gregor.

— Tam — wskazał Bressler. — Zaraz ci pokażę.

Ciąg dalszy nastąpi.

Że należą do niego osoby, ciemne, zacofane, chciwe
na pieniądze.

Poraz pierwszy widziała jednostkę tak bardzo różną od tego pojęcia, jakie sobie wyrobiła. Pod wpływem tych rozważań zapewne gdzieś z jakiegoś zakątka duszy, wypłynęło najzupełniej niespodziewanie pewne zawstydzenie, które przechodziło stopniowo w wyrzut sumienia z powodu tego, co polecała zrobić z osobą zmarłej.

Dreszcz jakiś wewnętrzny, nią wstrząsał.

— Et, pomyślała — głupstwo to! Każdy może usunąć przeszkodę, jaką napotyka na drodze do swego szczęścia...

Wtem drgnęła: tuż obok siebie spostrzegła przechodzącego jednego z urzędników — podwładnych ojca, który, wpatrzony przed siebie, przeciskał się przez tłum.

— A ten tu co robi? — pomyślała.

Wiedziała o tem, że tacy zjawiają się tylko tam, gdzie jest coś podejrzanego do śledzenia.

W pierwszej chwili pomyślała, że może władze wpadły już na trop sprawców zabójstwa i prowadzą dalsze śledzenie winnych.

Później jednak uspokoiła ją myśl, że przecież podwładni ojca tropią tylko zbrodnie polityczne. Podwładnym tym był senor Calvado, który kierując się instynktem policyjnym, przyszedł na pogrzeb na wszelki wypadek, może się uda zwiększyć coś nieprawnowysięgłego, gdyż wiele bardzo dał by za to, aby złaapać na jakimś czynnie występnym, człowieka, który robił mu taką dywersję w ważnych operacjach gieldowych.

Tu spotkała go niespodzianka.

Spostrzegł młodą panią, idącą tu za trumną pod rękę ze starszym panem, widocznie należeli do rodziny zmarłej, która zrobiła na niego ogromne wrażenie. Raz tylko spojrziała na niego swymi podługnymi oczami o blasku najjaśniejszych brylantów, a spojrzenie to przenikało go do głębi.

Postanowił koniecznie dowiedzieć się, kto to jest ta piękna nieznajoma.

Żeli nic więcej nie da się zrobić, przynajmniej zwolniono za kaucją. Od niego wszak to zależy. Na rozprawę sądową niezawodnie przecież się stawi.

— A czy, z powodu tego dojdzie do rozprawy sądowej? — ze zdumieniem zapytał Fernando.

— Bezwątpienia skorzystają z tego, aby znów głośno powiedzieć całemu krajowi o zbrodniach kleru.

— A cóż to za zbrodnia, że udzielił ostatnich sakramentów umierającej?

— Z punktu widzenia ustaw państwowych nie wolno mi sprawować żadnych czynności kapłańskich — więc zawiń. Mój drogi, my, mieszkający w prowincji przyzwyczajeni jesteśmy już do najdzikszych okrucieństw. Niedaleko od nas do miasteczka Totodán przybyła ekspedycja karna. Głównie chodziło im o ujęcie miejscowego proboszcza, który jednak uprzedzony przez zyczliwych, zdołał gdzieś ukryć się. Siepacze nie mogą go znaleźć, schwytali wikarę, księdza Sabás Reyes. Ten jednak na pytania o proboszcza nie dawał żadnej odpowiedzi. Wobec tego dowodzący generał rozwiścieczony, kazał go żołnierzom powiesić na jednym z filarów przedsiönka kościoła, tak, aby, nogami nie mógł dotknąć ziemi. W ten sposób mężczyźni go przez trzy dni, nie dając mu nic do ust, od czasu do czasu raniąc go szablą, to bagnetem, to przypiekając mu ogniem nogi. Po trzech dniach takich tortur, gdy od dzielnego kapłana nic dowiedzieć się nie mogli, popędzili go na cmentarz i tam nad otwartym grobem zastrzelili... Gdzież tu w takich warunkach można mówić o jakiejś sprawiedliwości względem kleru?

— A no, to trzeba robić, co można, aby biednego stryja ratować — powiedział Fernando.

Gdy tylko nadeszła godzina przyjąć w urzędach
Fernando meldował się u senora Tomedy.

Ten zdziwił się niezmiernie otrzymawszy jego bilet wizytowy.

— Senior. — zawołał, wyciągając obie ręce do wychodzącego. — raczy mi darować, że do tej pory nie spełniłem tak miłego obowiązku i nie złożyłem

Fernando zbladł, bo zrozumiał do czego to zmie-
rza.
— On... — wyszeptał.
— A widzi pan! Donksienka naszych konfiden-
tów, są zawsze słusze. No, nie tracimy czasu, chodź-
my do niego.
Pod przewodnictwem odzwanianego urzędni-
ka skłonili się do zajmowanych przez księdza pokoi-
Fernando odebrałm krokiem podążyć za nimi.
— No, wstawaj, wstawaj pan! — wołali do
błądząc się do zamkniętych drzwi.
— Wkrótce będzie miał aż zanedo czasu do
wyspania się! — zaśmiał się rechocząc inni.
We drzwiach otwartych stał ksiądz.
— A to znów co za bombardowanie? — za-
pytał.
— Patrzcie no! Jakim to totem przemawia do
nas obywateli! — zawołał zastępca komisarza.
— Oskarżony? — ze zdumieniem powiedzieli
ksiądz. — Ja przecież żadnej zbrodni nie popeł-
niłem.
— Mam tu donksienkę, że pan braw usta-
wie, choć jesteś obywatel obcego państwa, pełnisz
obowiązek kapitański.
— To nie prawda! Wszyscy mogą zaświadczyć,
że nie wydałem się prawie zupełnie z domu.
— Gospodarz tego domu potwierdził, że pan
udzielił ostatnich sakramentów jego żonie.
— No tak. Ale ktoż to miał uczynić. Kobieta
konczyła życie, nie byłoby nawet czasu postać do
mieszka...
— To już nas nie nie obchodzi, przed sadem
pan się będzie tłumaczył. Panie sekretarzu, pisz par
protokół, zaznacz, że oskarżony przyznał się do winy.
A teraz chodź z nami, mamy poskazy aresztu-
manów.
Ksiądz zachwał się na nogach, ale nie odezwaw-
szy się ani słowem, zaczął się ubierać. W głąbi
stał Fernando i wysuszonym wzrokiem patrząc na
to, co się dzieje.

— 52 —

— Trzeba by rewizję zrobić — szeptał któryś z
agentów z powstaniem.
— Racja! — Hej, chłopcy, zanim on się ubierze,
przejrzyjcie zajmowane przez niego pokoje — po-
wiedzieli zastępcy komisarza.
Dwóch policjantów ze zgrzesznością wzięło się do
przeszukiwania znajdujących się w sypialni mebli,
dwaj inni otworzyli drzwi do sąsiedniego pokoju.
— Co to? — Kapić! Formalna kapić! — za-
wołał jeden z nich, stając na progu.
leżący okrzyk.
— Kapić! — powiedział zastępca komisarza,
zwracając się do księdza. — A pozwolenie na wej-
ście przegadaj pan masz?
— A jakże! Jego Ekscelencja ks. arcybiskup
pozwolił mi...
— Ha, ha, ha! — zaśmiali się wszyscy. Pa-
radny, on z tym swoim księdzem arcybiskupem...
Ale od władzy, od władzy, prawdziwej pan masz
pozwolenie?
Ksiądz stał z szeroko otwartymi oczami i nie
nie odpowiedział.
— Pisz pan dalej... Nowe przepisy... Miał
u siebie kapić tajną... A toś się pan tu nawet
dobrze sprawiał...
— Sądziłem, że zezwolenie arcybiskupa wystar-
czy — mówił ksiądz. — Nie wolno mi było od-
prawić misy w kościele, więc zrobiłem sobie tu...
— Widzimy to, widzimy — mówił przywódca
też gromady — a szukając tu dobrze, może znaj-
dziesz jakie papiery, albo może i broń...
Pewnym siebie krokiem jeden z policjantów zbli-
żył się do ołtarza, przed którym płonąła lampka.
I gwałtownie rucił skoczył ksiądz i stanął z
— Nie wolno! Tu nie wolno nikomu nie tykać...
— A to co? Opat władzy! My ci tu pokaz-
zamy...
— Ej, zaciągaj mu na ręce kaidant a prze-
zwyczajnie dożyje.

— 53 —

panu podziękował za uratowanie życia mego. Jed-
nocześnie.
— Ach, panie naczelniku, to taka drobnostka,
że o niej dawno już zapomniałem. Tembardziej, że
w ostatnich czasach spotkało mnie tyle nieszczęść...
— A! wiem, wiem, czytałem w gazecie... Proszę
mi wierzyć, ten nieszczęśliwy wypadek wywołał w ca-
łym mieście ogromne poruszenie i współczucie.
— Ach, panie naczelniku — mówił Fernando —
ocierając napływające mu do oka łzy, ja jeszcze
spokojnie o tem nie tylko mówię, ale i nawet myśleć
nie mogę...
Widząc wzruszenie gościa, Tomeda podał mu
pudełko z cygarami. Zapalając je i zaciągawszy się
dymem, Fernando uspokoił nieco swe nerwy, tak,
że mógł ciągnąć dalej.
— W życiu prawie zawsze tak bywa, że nie-
szczęścia chodzą w parze...
— Cóż nowego pana spotkało...
— Wczoraj zaledwo odbył się pogrzeb mej żony,
a dziś wczesnym rankiem został przez policję areszt-
owany mój stryj, don José-Maria...
— Wiem, wiem, mieszkał u pana, obywatel ku-
bański, zresztą najzupełniej spokojny człowiek.
— No, widzi pan naczelniku... A mimo to został
dziś aresztowany rzekomo z powodu tego, że udzielił
ostatnich sakramentów mej żonie.
— Tak zrobił?... A tego mu robić nie wolno,
jako obywatelowi obcego państwa, powiedział To-
meda z poważnym wyrazem twarzy.
— On też miał zamiar wyjechać do Sant Jago,
czekał tylko, aż powróci z Europy zamieszkujejący
tam nasz krewny, u którego miał się zatrzymać...
— Ot, spotkała go taka nieprzychylność.
— Czekaj pan, czekaj... Dla kogo innego tego
nie zrobiłbym, ale dla pana... to co innego, — powie-
dział Tomeda, biorąc za słuchawkę telefonu. — Pro-
szę mnie połączyć z komisarzatem policji... Halo...
proszę mi powiedzieć, w jakim stadium znajduje się
sprawa aresztowanego dziś rano na via Maquedo
księdza.

— 54 —

Flora dziękując swemu samochodowi przybyła tam
dość wcześnie i stanęła w pobliżu otwartego grobu.
Na pogrzebach do tej pory bywała bardzo rzadko,
nie mogła więc przewyciężyć pewnego zaintereso-
wania.
Gdy przy grobie złożono trumnę, zaczął prze-
mowę ksiądz, którego piękna i uduchowiona twarz
oraz gorąca wymowa zrobili ogromne wrażenie na
Florze. Stopniowo z zainteresowaniem zaczęła się przy-
słuchiwać słowom mowy, i zastanawiać się nad niemi.
Mówił on o tem, że życie ludzkie jest krótkie, nie-
pewne, że nie warto go przeżyć zmarnować na spra-
wy doczesne, tylko, lecz że należy, przez ten czas
przygotować sobie drogę do życia wiecznego.
Pojęcia Bóg, dusza — były, znane Florze tyl-
ko z imienia, nigdy o nich nie myślała, mniej jeszcze
zastanawiała się nad kwestją życia przyszłego. To
więc, co teraz słyszała, otwierało przed nią nowe
zupełnie horyzonty. Ponieważ osoba mówcy, zrobi-
ła na niej ogromne wrażenie, zaczęła się zastanawiać
nad tem, co on powiedział.
Ogromnie się jej podobało twierdzenie, że ze
śmiercią ciała nie kończy się istnienie człowieka, że
jest jakieś przyszłe życie, nad którym zupełnie do
tej pory się nie zastanawiała.
Wi rzeczy samej — myślała — okropnem by-
to było, gdyby jeden moment śmierci stanął
zagładzie całego człowieka, aby z rozkładem materji
zakończyło się i życie ducha...
— Kto to jest ten mówca? — zapytała cichą,
stojącą obok siebie kobietę.
— Pani go nie zna? Musi pani być nie tutejsza.
— To jest ksiądz Michał Augustyn Pro. Najwięk-
szy filantrop, opiekun ubogich, w naszym mieście,
a przy tem gorliwy i nieustraszony kapłan.
Flora nie żywiła tej entuzjastycznej charakte-
rystyki, zdziwiło ją tylko to, że wśród kleru kato-
lickiego spotykają się takie jednostki. Do tej pory
na podstawie tego co słyszała w domu ojca o du-
chowństwie katolickim, miała wyobrażenie o nim,

D) Nadzwyczajne zebranie Tow. Właścicieli Domów i Nieruchomości w Lesznie odbędzie się w środę, dnia 16. kwietnia 1930 r. o godz. 8-mej wiecz. w Hotelu Polskim. Na porządku dziennym sprawa wyborów do Rady Miejskiej.

I) Zawiadomiamy. Wesola nowina będzie niewątpliwie dla mieszkańców Leszna i okolicy wiadomością, że w drugie święto Wielkiejnoy odbędzie się w Strzelnicy wieczornica, urządzona staraniem miejscowego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Jak w ubiegłych latach, tak i tegoroczny program wieczornicy będzie bardzo obfity, a przedewszystkiem wesoly. Ktokolwiek przypomni sobie rozmaite „forlele” i „kawały” ubiegłych lat, ten nie będzie się zastanawiał czy pójść, lecz z niecierpliwością oczekiwając będzie drugiego święta. — Blizsze szczegóły wkrótce.

I) Ferje szkolne przeznaczone są na odpoczynek. W związku ze zbliżającymi się ferjami szkolnymi świat Wielkiejnoy wydała kuratoria szkolne aktualne przypomnienie w sprawie zadawania prac młodzieży na święta. Kuratoria przypomina, że ferje przeznaczone są na odpoczynek i z tego powodu nie należy uczniom przeciążać prac.

I) Jarmark. Jutro w środę, 16 bm. odbędzie się w Lesznie jarmark na konia. Bydła z powodu panującej obecnie w powiecie leszczyńskim przyszyby na jarmark sprowadzać nie wolno.

ZABOROWO.

zo) Kolo spiewu „Nowowiejski” w Zaborowie. Dziś we wtorek o godz. 7.30 odbędzie się lekcja spiewu ostatnia przed świętami, na którą uprasza o komplet. Dyrygent.

BOJANOWO.

bo) Ochotnicza Straż Pożarna. Cwiczenia Straży przekłada się na następny czwartek, 24 o godz. 8-mej wieczór. Naczelnik.

JUTROSIN.

ju) Przetarg. W środę, dnia 23 kwietnia 1930 r. o godz. 9-tej wydzierżawi Magistra miasta Jutrosina w drodze przetargu publicznego 216 parceli ornej wzgl. łąk — ogółem 75 ha — na przetrzymanie 6 lat. Warunki przetargu wyłożone są w Magistracie pokój 2 w godzinach urzędowych w czasie od 10 — 20 kwietnia r. b.

Magistrat: (—) Kaminiarz, burmistrz.

PONIEC.

pe) Zawiadomienie. Lekcja spiewu Chóru Kościelnego odbędzie się w czwartek, dnia 17 kwietnia r. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu p. Ratajczaka w Poniecu. Uwaga: Chór mieszański Poniec jest to ostatnia lekcja przed świętami — uprasza o punktualne przybycie tych członków, którzy wykazywali się wielkianocą. Dyrygent.

pe) 2 konferencji rodzicielskiej. Zapowiedziana „Głosie” konferencja rodzicielska w Poniecu odbyła się dnia 13 kwietnia b. r. w sali p. Szustkiewicz. Już na wstępie zaznaczyć tu muszę z uznaniem dla szkoły polskiej czynnik wychowawczy, że konferencja rozpoczęła się punktualnie o godz. 7.30, że ci co przyzwyczajali się do „polskiego kwadransu” opóźnienia (jak to zwykle bywa) musieli tego szczerze pożałować. Rzeczywiście było warto przyjechać. Na program konferencji złożyły się spierający chóralski dział szkoły pod przewodnictwem p. Włodarczyka (nauczyciela), deklaracje dzieci, utworów sceniczy „Dziwy” oraz referat p. Włodarczyka na temat: „Współpraca domu z kościołem i szkołą”. Zagaił konferencję p. Romanowski, kier. szkoły. Sala pełna była publiczności. (Wstęp był bezpłatny). Słuchano deklarowała dzieciom, że serce matki na widok tych „młudów”, co z taką wprawą, zapałem, mimiką i gestami wyrażały swe uczucia w najrozmaitszych wierszykach; — Szczególnie przytężył, 6-cio letni Tadeusz S. przechrwał się, jak by to wie już, co czarne co białe, — że nieprzyjemnie, gdy deszcz pada zrana, a mama, że jest kochana... (klasnął rzesiste). Serce wzbięło słysząc słodką melodię polskich piosenek, tak słownie na głosy śpiewanych. (Szkoła w Poniecu słynie ze ślicznego spiewu dzieci). Ciesze zeszłego dyrygenta. Nie jedna stara matusia wzdychała sobie, wspominając, jak to dawniej było... mój Boże! „Czego się to teraz nie uczą te dzieci”. Ale do najwzruszającego napięcia wzbudziły serca uczuciem, gdy odegrana została 1-aktowa utwór sceniczny „Dziwy” z tańcami dzieci, muchomorów i kwiatów. Naprawdę dziwy, dziwy, dziwy. Ubiory (kostiumy) i wykonanie fantastycznych tańców pozazdrościły mogły zawodowi aktorzy tymi małymi. Chciało się patrzeć i słuchać i patrzeć wrytm wspaniałych tych korowodów bez końca i gdyby nie 3, ale 287 punktów liczyła ta uroczystość, jako zapowiadał dudek „Kri-Kri”, jeszczeby chyba się nie zmudziło. Podziwiamy w filmach technikę tańcy baletowych z Paryża, ale ja stawiam o niebo wyżej, bez porównania wdzięku tańca kochanych nauczycieli muchomorów. Po tych wspaniałych rzeczach nastąpiła część urzędowa: — referat p. Włodarczyka o współpracy najwspanialszych myśli na temat współpracy domu, kościoła i szkoły. Nie jedna porzeka prawdę rzucił prelegent jedynie pod adresem rodziców. Współpraca wiele czasem cierpi z winy tych ostatnich niestety, którym na współpracy najbardziej zależy powinno. I mówił, znać prawdę, gdy nastąpiła chwila wypowiedzenia się rodziców o temat referatu — milczenie potwierdziło słuszność wywodów. Oby więc, poznawszy prawdę, wie rodzice dobrej woli, czasu, uwagi i starań poświęcić tym małuczkim — przyszłości narodu naszego. — (ab.)

ŚMIGIEL.

ś) Wiadomości kościelne. W Wielki Czwartek odbędzie się tylko jedna Msza św., poczem liturgiczne ceremonie. W Wielki Piątek o godz. 7.30 ceremonie wielkopostawne. W Wielką Sobotę o g. 1-szej popoł. święcenie potraw; rozpoczyna się od ulicy Młyńskiej. Nowe placówki nie zostaną uwzględnione. O godz. 2-giej popoł. święcenie potraw dla ubogich miasta naszego w sali Strzelnicy. Potrawy te zostaną rozdane ubogim przez tut. Tow. św. Wincencego a Paulo. W pierwsze święto Wielkiejnoy (niedziela 21 bm.) rezurekcja o godz. 6.30 rano, poczem Msza św. Wotywa o godz. 9-tej, a uroczysta suma z kazaniem o godz. 10-tej. W Wielki Piątek o godz. 6 popoł. nabożeństwo pasyjne. (fl.)

ś) Nowa placówka przemysłowa. Słusarz p. M. Szymanowski, zamieszkały przy ul. Sienkiewicza 5, wybudował z własnej inicjatywy i środków materialnych fabrykę rowerów pod nazwą „Herkules”. Fabryka została uruchomiona z dniem 1 marca r. b. i wyrabia tygodniowo 240 sztuk rowerów. (fl.)

ś) Wieczór oświatowy. Za inicjatywy Pow. Komitetu i podkomitetu miejskiego T. C. L. z kśmiedzem prob. Nowakiem i inspektorem szkolnym p. Kocolem na czele urządzono w niedzielę dn. 13 bm. o godz. 8-mej wiecz. w sali strzeleckiej wieczór oświatowy na którego program złożyły się referaty i występy śpiewackie. Na wstępie wygłosił prezes pow. komitetu insp. szkol. p. Kocół zajmujący referat p. t. „O konieczności i znaczeniu oświaty”, poczem Tow. śpiewu „Harmonia” odśpiewało pieśń „Witaj domu”. Po śpiewie wygłosił odczyt p. prof. Lach na temat: „Polski dorobek kulturalny w pierwszym dziesięcioleciu państwowości”, a na koniec Tow. „Harmonia” odśpiewało „Wspanienie”. (f. l.)

POMORZE.

p) Toruń. (Skutki traktatu handlowego). W ostatnim tygodniu w poszczególnych miastach i wieśskich osiedlach Pomorza pojawiło się mnóstwo agentów rozmaitych firm niemieckich. Agenci ci, głównie z branży chemiczno-kosmetycznej, manufakturowej i żelaznej oferują kupcom towary po bajecznie niskich cenach i na niezwykle dogodnych warunkach kredytowych. Zawarcie transakcji proponują oni przeważnie po cenach od 20 do 33 procent niższych od cen rynkowych i na kredyt od 12 do 18 miesięcy. Transakcje są proponowane warunkowo. Jako termin przypuszczają wysoki i towary ajenai podają połowę czerwca br. Kupcy zachowują dotychczas rezerwy.

p) Gdańsk. (Uchwalenie monopolu zapalczanego.) Komisja podatkowa senatu gdańskiego przynajmniej większością 1-go głosu projekt ustawy, wprowadzającej monopol zapalczany na terenie w. m. Gdańska.

p) Gdynia (Szybki postęp prac nad budową drugiego basenu portowego). W Gdyni rozpoczęło już ziemne roboty czerpalne około budowy drugiego basenu wewnętrznego. Dotychczas wydobyło około 1 miliona metrów sześciennych ziemi, z której 200 tys. metrów sześciennych zurzyło do podnoszenia poziomu terenu portowego, resztę zaś wyrzucono do morza. W drugiej strefie zabudowy portu gdynskiego dyrekcja monopolu tytoniowego przystąpiła do zwożenia materiałów budowlanych do budowy etapowego magazynu tytoniowego.

Z Poznania.

P) Osobiste. Konsul czechosłowacki w Poznaniu p. inż. Zdenek Malousek został mianowany przez ogólne zgromadzenie instytutu słowiańskiego w Pradze, członkiem zwyczajnym tegoż instytutu.

P) Izba adwokacka. Prezydentem Wydziału Izby Adwokackiej w Poznaniu wybrano na ostatnim walnym zgromadzeniu, ukonstytuowało się jak następuje: Dr. Stanisław Piechocki, przewodniczący; dr. Fr. Jądiasz, zastępca przewodniczącego; dr. Jan Kreglewski, sekretarz; Wł. Komorowski, zastępca sekretarza.

P) Fałszywy kapitan. Policja wpadła na trop pomyslowego oszusta, grasującego w Poznaniu od dłuższego czasu pod nazwiskiem Borysa Sarczewskiego. Osobnik ten, przedstawiając się jako oficer rezerwy proponował różnym znanym w Poznaniu osobisto-

ściom, m. in. jednemu z generałów, korzystne ubezpieczenie w imieniu jakiegoś towarzystwa warszawskiego i obiecywał ulgowe bilety kolejowe i paszporty zagraniczne, pożyczki gotówkowe w funtach angielskich itp. Pomimo naiwności jego ofert znalazło się kilku, którzy awaryjnie fałszywemu kapitanowi i dali mu tytułem zaliczki znaczne sumy pieniężne.

P) Włamanie do składu blawatów. Zuchwałego włamania przy pomocy podkupu dokonano do składu Juliana Scharfa w Poznaniu. Złodziey wynieśli wielką ilość materjału na ubrania męskie i damskie jakie znaleźli w magazynie a następnie odwieźli swój łup samochodem. Straty ocenia się na 10 tys. zł. Policja jest na tropie sprawców tego zuchwałego włamania.

Z Warszawy.

W) O międzynarodową współpracę gospodarczą. Dnia 11. bm. pod przewodnictwem premiera Sławka, odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, która uchwaliła utworzenie stałego komitetu doradczego dla spraw międzynarodowej współpracy gospodarczej i zajmowała się kwestią ostatnich projektowanych podwyżek celných niemieckich, które specjalnie uderzyłyby w eksport rolniczy Polski.

W) Powołanie komitetu organizacyjnego lotu Małej Ententy i Polski. W ostatnich dniach został utworzony komitet organizacyjny tegorocznego Lotu Małej Ententy i Polski, którego organizacja przypada w Aeroklubowi Rzeczypospolitej Polskiej. Prezesem komitetu obrany został szef departamentu aeronautyki, płk. dypl. inż. Ludomil Rayski, wiceprezesem — dowódca 3-ej grupy aeronautyki, płk. dypl. pil. Stanisław Jasiński. W skład prezydium weszli: kierownik wojsk. zakt. zaopatr. aeronautyki — płk. inż. Abczyński, kierownik Instytutu Badań Technicznych Lotnictwa — prof. inż. Mokrzycki, naczelnik wydziału lotn. cyw. Min. Kom. — ppłk. inż. Filipowicz, dowódca I. III. i VI. pułków lotniczych: ppłk. pil. inż. Włodek, ppłk. pil. Kalkus i ppłk.

pil. Domes, oraz sekretarz generalny Aeroklubu R. P., mjr. dypl. obs. Kwieciński. Komitet w najbliższym czasie przystąpi do prac nad przygotowaniem lotu.

W) Odebranie debitu. Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało debiet pocztowy następującym czasopismom: wydawanemu w Kijowie w języku ruskim „Ukraina Potiebielej”, wydawanym w Moskwie w języku rosyjskim: „Sojuz Potrebitelej” i „Golos Kożewnika”, oraz drukowi wydawanemu w Wiedniu w języku ruskim „Ukrainstwo w Rosiji”.

W) Zuchwały napad. Policja warszawska aresztowała na krakach miasta 4 bandytów, którzy przed kilku dniami dokonali zuchwałego napadu na kasjerkę warszawskiej filji Banku Zw. Sp. Zarobkowych p. Grabowską. Gdy p. Grabowska, wyszedszy z Banku, szła do domu, przy ul. Akademickiej, obstarpiła ją 4 napastników, z których jeden zadał jej cios ciężką łaską w głowę. P. Grabowska straciła przytomność. Wówczas bandyci zrabowali jej torebkę, zawierającą kilkadziesiąt złotych oraz klucz do podręcznej kasy Banku.

Uwaga!

Oszczędne Panie domu!

Paczka mydła Regera
wazy w stanie
wysuszonem
600 gramów.
natomiast inne mydła
wazy w stanie świeżem
400 gramów.

SLASK.

ś) Katowice. (Uniewinnienie Ulitz). Sąd apelacyjny ogłosił wyrok, uchylający wyrok sądu okręgowego w Katowicach, którym to wyrokiem Otis Ulitz skazany został za przestępstwa z par. 89 i 102 ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej z dn. 23 maja 1924 r. na 5 miesięcy więzienia. Sąd apelacyjny uniewinnił Ulitzę od zarzucanych mu przestępstw. Koszta postępowania obu instancji ponosi skarż państwa.

BYŁA KONGRESÓWKA

bk) Częstochowa. (Przewrót w kinie dźwiękowym). W pierwszych dniach kwietnia odbyła się inauguracja pierwszego kina dźwiękowego w Częstochowie która wzbudziła niezwykle entuzjazm tamtejszej publiczności. Jest to jedno z pierwszych kin dźwiękowych w miastach prowincjonalnych w Polsce. Filmy dźwiękowe nie mogły być dotąd instalowane w małych miastach prowincjonalnych ze względu na znaczny koszt skomplikowanej aparatury dźwiękowej. Obecnie dźwięki najnowszym uproszczeniem i ulepszeniem w tej dziedzinie udało się osiągnąć znaczne obniżenie kosztów aparatury synchronizującej i wobec tego jest nadzieja, że ostatni krzyk mody film dźwiękowy, dotrże do najmniejszych nawet kin w Polsce. Aparatura, w którą zaopatrzono było owe kino dźwiękowe „Nowości” w Częstochowie jest typu „Brausphil 1930” i składa się z synchronizatora Brausinga oraz z głośników i wzmacniaczy znanej firmy Philips. Jak nam komunikowano, efekty akustyczne wyszły bez zarzutu, bowiem głośniki Philipsa oddzwierają dźwięki muzyki i mowy w formie nieskazanej i wiernej.

bk) Częstochowa. (Zydzki wódecz nauczycieli). Od 1 kwietnia zamianowano w tut. szkole Nr. 21 jako naucz. żydówkę, która nazywa się Fala Horowitz. Wywołało to wielkie oburzenie wśród rodziców, którzy wystosowali do inspektora pisma, domagając się usunięcia żydówki od wychowania katolickich dzieci. Drugi żyd Margulies nieży już od nowego roku w szkole kolejowej na kursach dla młodzieży rzemieślniczej, co nawet staraj się utrzymać w tajemnicy. Nauczycielstwo miejscowe jest również oburzone obdarzaniem go żydami kolegami, ale musi milczeć, obawiając się represji.

Winkler, Rynek i M.
el. Krzywiń: Bol.